

**Władysław Tatarkiewicz**  
Autor tekstu: **Andrzej Rusław Nowicki**

Moje spotkanie z Tatarkiewiczem nie miało w sobie nic z przypadku. Jeśli postanowiłem zostać historykiem filozofii, to studia pod kierunkiem Tatarkiewicza — jako najwybitniejszego z polskich historyków filozofii — były logiczną konsekwencją tej decyzji.

Oczywiście mogło zajść wiele takich okoliczności, które przeszkodziłyby temu spotkaniu. Na przykład w maju 1935 r. mogłem zostać wyrzucony ze szkoły z „wilczym biletem”. Bardziej aktywna działalność polityczna mogłaby zakończyć się więzieniem. Gdyby sytuacja materialna moich rodziców uległa w roku 1937 pogorszeniu, musiałbym zrezygnować z marzenia o studiach i podjąć po skończeniu szkoły pracę zarobkową (jak jeden z najmilszych moich przyjaciół). Gdyby wojna wybuchła dwa lata wcześniej, nie wiadomo, czy i kiedy znalazłbym się na uniwersytecie.

Mogłoby się, też zdarzyć, że wprawdzie zaliczyłbym przed wojną dwa lata studiów uniwersyteckich, ale nie zostałbym uczniem Tatarkiewicza, gdyby zabrakło mi odwagi zapisania się na I roku na jego seminarium, albo gdyby Tatarkiewicz trzymał się sztywno regulaminu studiów i na moją prośbę odpowiedział: — Proszę zgłosić się za dwa lata, po zaliczeniu dwóch lat studiów i zdaniu wszystkich egzaminów.

Tak więc można dokładnie określić okoliczności spotkania: po pierwsze, zmierzałem w tym kierunku przez pięć lat, po drugie odbyło się szczęśliwie bez przeszkód, które mogły to spotkanie udaremnić; po trzecie, w decydującym momencie, zdobyłem się na odwagę zażądania, aby Tatarkiewicz — w drodze wyjątku — zgodził się przyjąć mnie do grona swoich uczniów; po czwarte i najważniejsze, Tatarkiewicz wyraził zgodę na to, aby zostać moim nauczycielem.

Dlaczego tak bardzo zależało mi na tym, żeby zostać uczniem Tatarkiewicza? Czego oczekiwałem po nim jako moim nauczycielu? Z pewnością nie chodziło mi o to, żeby swoimi wykładami i podręcznikiem „zastąpił” bezpośredni kontakt z tekstami filozofów. Z dwóch powodów: po pierwsze, dlatego że nie chciałem niczego przyjmować „na wiarę” i jeszcze przed rozpoczęciem studiów na uniwersytecie wiedziałem, że wiedzy o filozofach nie należy czerpać z opracowań, podręczników, wykładów, ale trzeba zdobywać ją w toku samodzielnej pracy nad ich tekstami; po drugie dlatego, że już w latach szkolnych poznałem „rozkosz umysłowego obcowania” z dziełami wielkich myślicieli (Lukrecjusza, Helwecjusza, Kanta, Schopenhauera, Nietzschego) i nie byłem zainteresowany w szukaniu łatwiejszych sposobów zapoznawania się z ich myślami, a tym samym pozbawienia się tej rozkoszy. Nie chodziło mi też wcale o to, aby wśród burzliwego morza różnych systemów filozoficznych znaleźć spokojną przystań jakiejś jednej filozofii, według której mógłbym oceniać wszystkie pozostałe systemy filozoficzne. Nie odczuwałem potrzeby Autorytetu, od którego z całym zaufaniem mógłbym przejść „prawdziwe poglądy”, zabezpieczające mnie przed wielością groźących zewsząd, „błędów”. Wielość rozmaitych poglądów filozoficznych nie budziła mojego niepokoju, nie odstraszała mnie od filozofii, ale wręcz przeciwnie — była największą atrakcją tego obszaru.

Do czego więc potrzebny mi był nauczyciel? Potrzebowałem przewodnika, od którego mógłbym się nauczyć, co się robi z tekstami filozofów? W jaki sposób należy je studiować? Jak oddzielać to, co istotne od tego, co mniej ważne? Jakie pytania stawiać pod adresem czytanego tekstu? Jak sporządzać notatki? Jak gromadzić i porządkować materiały? Jak przekazywać zdobytą wiedzę w sposób jasny, przejrzysty, uporządkowany?

Zarówno pierwszy wykład, wysłuchany w roku 1935 kiedy byłem jeszcze uczniem VI klasy, jak podręcznik „Historii filozofii” przeczytany na początku 1937 r., kiedy byłem uczniem VIII klasy, a następnie udział w seminariach, kiedy byłem studentem I i II roku, przekonały mnie, że Tatarkiewicz posiada nie tylko olbrzymią wiedzę, ale jest właśnie takim nauczycielem, jakiego potrzebowałem.

I wtedy, i przez całe życie, podziwiałem jego niezwykłą umiejętność porządkowania materiału filozoficznego, wyodrębniania problemów i podproblemów, oddzielania tego, co istotne, od tego, co mniej ważne, dzielenia wybranego materiału na rozdziały, paragrafy, punkty, podpunkty i scalenia tego wszystkiego w jedną, spójną całość. Spośród wielkich filozofów umiejętności takie posiadali tylko Arystoteles i Tomasz z Akwinu, a spośród historyków filozofii — Kuno Fischer, Eduard Zeller, Carl Prantl.

Zorientowałem się, że Tatarkiewicz nie tylko potrafi sam dobrze porządkować i jasno

przedstawiać to, co wzorowo uporządkował, ale również, może nauczyć tego swoich uczniów, jeśli zechcą stosować się do jego wskazówek. Uczyc się tego trzeba jednak całe lata, a tymczasem wybuch wojny przerwał po dwóch latach moje normalne studia. Gdybym tak mógł nie dwa lata, ale dziesiątki lat pracować pod jego kierunkiem! Jak doskonale zdobyłbym wtedy przygotowanie do wykonywania zawodu historyka filozofii!

Spróbujmy jednak dokładniej, w kolejnych punktach wymienić to, co charakteryzowało — w latach moich studiów — pracę Tatarkiewicza jako mojego nauczyciela i wychowawcy:

- 1) Zauważanie problemów i umiejętność pokazania ich uczniowi w taki sposób, że uczeń zafascynowany takim problemem zaczynał odczuwać wewnętrzną potrzebą zbadania go.
- 2) Przed rozpoczęciem każdej pracy wyraźne ustalenie, jaki jest jej cel, po co ją się wykonuje i czemu ma służyć?
- 3) Sprawdzenie, czy zadanie które wykonujemy nie zostało już wykonane przez kogoś innego, wcześniej i lepiej, żeby nie wykonywać roboty społecznie niepotrzebnej: inaczej mówiąc, podejmować się określonego zadania, tylko wtedy
  - a) gdy nikt przed nami nie badał tego problemu,
  - b) gdy wprowadzicie inni badali przed nami ten problem, ale wykonali robotą złą i trzeba ją poprawić,
  - c) gdy wprowadzicie problem był badany, ale na innym materiale i odkrycie nowych materiałów wymaga sprawdzenia wyników,
  - d) gdy wprowadzicie problem był badany, ale innymi metodami i pojawia się możliwość zbadania tego problemu nową metodą.
- 4) Umiejętne dobieranie narzędzi pojęciowych i stałe ich doskonalenie przez trafniejsze definiowanie i dokonywanie potrzebnych dystynkcji pojęciowych.
- 5) Przy analizowaniu określonego tekstu filozoficznego wydobywanie znajdujących się w nim terminów i ustalenie, w jakim znaczeniu zostały one użyte.
- 6) Dla adekwatnego uchwycenia sensu badanego twierdzenia ustalenie, przeciw komu i przeciw czemu jest one skierowane.
- 7) Przy porządkowaniu poglądów filozoficznych stosowanie metody, którą nazwałem „kwadratem Tatarkiewicza”; polega ona na tym, że każdy pogląd — jako pewna elementarna jednostka — składa się zawsze z dwóch zasadniczych elementów, które wraz ze swoimi przeciwieństwami dają cztery możliwe kombinacje, co skłania do ujmowania każdego poglądu w kontekście trzech innych poglądów komplementarnych. Wynika stąd, że każdy problem można rozłożyć na takie elementarne podproblemy, które będą miały po cztery różne rozwiązania.

Przydatność tego „kwadratu Tatarkiewicza” można pokazać na przykładzie. Oto toczy się dyskusja nad następującym problemem: co decyduje o osobowości ucznia — czynniki wrodzone czy wpływ nauczycieli? Zabierało w tej sprawie głos kilkanaście osób i teraz trzeba dokonać podsumowania. Okazuje się, że najbardziej przejrzystym sposobem uporządkowania wygłaszanych w czasie dyskusji poglądów będzie umieszczenie ich w czterech kwadratach: w jednym umieścimy poglądy podkreślające decydującą rolę czynników wrodzonych (A.nonB), w drugim poglądy podkreślające decydującą rolę nauczycieli (nonA.B.), w trzecim poglądy uznające doniosłą rolę zarówno czynników wrodzonych, jak wpływ nauczycieli (A.B) i w czwartym wszystkie pozostałe poglądy podkreślające rolę jakichś innych czynników (non A.non B).

Spośród wielu różnych metod porządkowania materiału przez Tatarkiewicza ta utkwiała mi szczególnie w pamięci, ponieważ Tatarkiewiczowi sprawiało wyraźną przyjemność, jeśli w dyskusji na seminarium ujawniały się wszystkie cztery możliwe stanowiska, i to właśnie było teoretycznym fundamentem jego tolerancji. Tolerował na swoich seminariach różnice w poglądach filozoficznych, ponieważ widział pożytek płynący z oglądania każdego problemu filozoficznego z czterech różnych punktów widzenia. W ten sposób seminaria Tatarkiewicza stały się dla mnie w latach uniwersyteckich wielką szkołą metodologicznego pluralizmu, który z taką siłą doszedł do głosu w pracy habilitacyjnej o filozofii Giordana Bruna (1962) i w Filozofii włoskiego Odrodzenia (1967), a także w ostatniej pracy o Brunie (1979).

Nie przejmowałem „poglądów” Tatarkiewicza. Były mi one obce i nie chciałem ich przejmować. Pod tym względem traktowałem mojego Profesora jako „pole negatywne”, przydatne — właśnie przez kontrast — do precyzowania własnego stanowiska. Nawet dziś, po czterdziestu latach, dość trudno (z jednym jedynym wyjątkiem, o którym będzie mowa w następnym paragrafie) byłoby wskazać na przejęcie przeze mnie jakiegoś określonego poglądu Tatarkiewicza. Również jeśli chodzi o sposób uprawiania historii filozofii łatwo zauważyć, że staram się naśladować Tatarkiewicza w tym, co stanowi dla mnie niedościgły wzór w zakresie umiejętności porządkowania i jasności wykładu, a jednocześnie zawsze starałem się i staram uprawiać historię filozofii nieco inaczej, nie tylko

wkraczając na inne obszary, ale również stosując inne metody.

Najbardziej trwały wpływ wywarł Tatarkiewicz — oczywiście po jakichś dwudziestu latach — na moją postawę historyka filozofii i nauczyciela akademickiego, którego cieszy różnorodność umysłów ludzkich i w związku z tym stara się być tolerancyjny, nie z obojętności dla spraw będących przedmiotem sporu i nie z „szacunku dla cudzych poglądów”, ile z głębokiego przekonania, że obiektywna wielość i wieloaspektowość świata może być adekwatnie uchwycona jedynie przez podchodzenie do niej z wielu stron. To pluralistyczne stanowisko nie jest bynajmniej sprzeczne z uznawaną przeze mnie zasadą materialistycznej partyjności i ateistycznej pryncypialności, ale związane jest z samą istotą metody dialektycznej, która odróżnia materializm wszechstronny od wszystkich idealizmów i materializmów jednostronnych.

### **POSZUKIWANIE "FILOZOFII UKRYTEJ"**

Mówiąc, że nie przyjąłem od Tatarkiewicza jego poglądów, wspomniałem w nawiasie, że twierdzenie to jest prawdziwe, „z jednym jedynym wyjątkiem”. Istnieje bowiem taka myśl, którą niewątpliwie zawdzięczam Tatarkiewiczowi i noszę w sobie jako skarb wzięty właśnie od niego. I nawet jeśli rzeczywiście chodzi tylko „o jedną jedyną myśl”, to przecież jest ona tak wielka i tak bogata, jak owa, „jedna jedyna myśl” (*ein einziger Gedanke*) do której kiedyś Schopenhauer sprowadzał całą treść kilku tysięcy stron swoich dzieł filozoficznych.

Chodzi tu o myśl następującą: estetyka, czyli pewna filozofia sztuki, znajduje się nie tylko w tekstach filozoficznych, zawierających — wyłożono *explicite* — poglądy na piękno i sztukę, ale także tkwi *implicite* w dziełach sztuki, to znaczy w utworach poetyckich, malarskich, muzycznych, w rzeźbie i architekturze i w praktyce, czyli w czynnościach twórczych artysty.

Wielkim zadaniem dla historyków filozofii polskiej XX wieku jest dokładne przestudiowanie wszystkich prac Tatarkiewicza pod tym jedynym kątem i dokładne ustalenie a) faktycznych rozmiarów i wszystkich rozgałęzień tej jednej myśli b) momentu, w którym poławia się ona u Tatarkiewicza po raz pierwszy oraz kolejnych etapów, w których ulega istotnym modyfikacjom c) możliwych źródeł pojawienia się tej myśli i ewentualnych prekursorów Tatarkiewicza w tej dziedzinie d) konsekwencji, do których ta myśl prowadzi. Zadanie to postawiłem przed jedną z moich uczennic, zobaczymy, czy i w jaki sposób uda jej się to zadanie rozwiązać.

W tym miejscu do charakterystyki Tatarkiewicza jako mojego nauczyciela pragnę dodać zakończenie. Jako uczeń najwięcej zawdzięczam jego umiejętności stawiania przede mną zadań o coraz większym stopniu trudności. Widać to było wyraźnie z rozmów na temat egzaminu. Podsuwał mi wciąż nowe lektury, zachęcając żebym korzystał nie z jednego, lecz z wielu różnych podręczników i nie tylko z podręczników, ale także i przede wszystkim z samych tekstów czytanych w języku oryginału. Również na seminariach stawiał przede mną coraz trudniejsze zadania. Zdarzało się, że kiedy przygotowywałem referat i na samym początku przedstawiałem plan referatu, Tatarkiewicz „przewracał” ten plan do góry nogami, domagając się, żeby na poczekaniu zreferować ten sam materiał w innym porządku. W lutym 1938 r., kiedy byłem studentem I roku, zaproponował mi, żebym na seminarium wygłosił wykład o kategoriach u Kanta. Wspaniałym pomysłem dydaktycznym było uruchomienie *privatissimum* i wciągnięcie nas w ten sposób do współpracy nad książką, którą wówczas pisał. Dzięki temu poznawaliśmy nie tylko „gotowe produkty”, ale i sam proces powstawania książki filozoficznej. Najbardziej jestem Tatarkiewiczowi wdzięczny za propozycję napisania artykułu do „Przeglądu Filozoficznego”. To było coś nieskończenie ważniejszego od egzaminu sprawdzającego pamięciowe opanowanie podręcznika, to było kształtowanie umiejętności współtworzenia nauki przez rozpoczęcie współpracy z poważnym czasopiśmie filozoficznym. Później doskonałym pomysłem dydaktycznym było wciągnięcie nas do współpracy nad „Słownikiem filozoficznym”.

Oprócz zadań związanych z pisaniem pracy magisterskiej i doktorskiej Tatarkiewicz zlecał mi wiele innych trudnych zadań. W roku 1947 zachęcił mnie do napisania — do „Przeglądu Filozoficznego” — informacji o współczesnej filozofii włoskiej. Był to pierwszy załączek książki na ten temat, którą opublikowałem trzydzieści lat później. W tym samym roku 1947 zachęcił mnie do napisania książki pt. „Początki filozofii greckiej”, która została przez niego przyjęta, złożona do drukarni, a po dokonanej przez niego korekcie — z przyczyn niezależnych od Profesora — „rozsypana”, ponieważ ktoś gorliwy dopatrywał się w moich informacjach o Heraklicie i Empedoklesie zagrożenia dla budowy socjalizmu w Polsce.

Wiele pasjonujących zadań wyrastało przede mną w związku z podręcznikiem Tatarkiewicza, którego fragmenty budziły mój sprzeciw, a zauważane luki (na przykład brak rozdziału o Vaninim) wyzwalały we mnie energię niezbędną do podjęcia wyprawy na obszary pozostawione jako „puste pola” dla mojej aktywności badawczej.

W roku 1961 Tatarkiewicz skłonił mnie do zajęcia się problematyką estetyczną w dziełach Giordana Bruna, a w kilka lat później z myślą o Tatarkiewiczzu zająłem się problematyką estetyczną u Vaniniego.

Najważniejsze i najtrudniejsze zadanie nie zostało przede mną postawione przez Tatarkiewicza wprost, ale wynikało z rozważań nad jego „Historią estetyki”. Jeżeli — myślałem sobie — Tatarkiewiczowi nie wystarcza analizowanie traktatów filozoficznych, w których estetyka została wyłożona niejako „na powierzchni”, ale szuka estetyki ukrytej w dziełach sztuki i w procesie tworzenia tych dzieł przez artystów, to przed historykami filozofii odsłaniają się dalekie horyzonty nie zbadanych dotąd obszarów, bo to samo dotyczyć przecież może i z pewnością dotyczy wielu innych dziedzin filozofii, a w szczególności aksjologii, filozofii człowieka i filozofii kultury. Wynika stąd, że dla zbadania tych dzieł powinienem i ja również wyjść poza analizę tekstów filozoficznych, wkraczając na obszary poezji, malarstwa, muzyki, a także na olbrzymi obszar działań przekształcających świat, żeby odkryć filozofię ukrytą w dziełach sztuki w praktyce — poetyckiej, malarskiej, kompozytorskiej, społeczno-politycznej i naukowo-badawczej.

Rozważania nad działalnością Tatarkiewicza jako nauczyciela i wychowawcy potwierdzają tę prawdę, że najlepszym nauczycielem jest ten, który sprawia, że podejmujemy wielkie, trudne i doniosłe zadania.

„Argumenty” nr 18/1986 (Z książki „Nauczyciele”)

### **Andrzej Rusław Nowicki**

Ur. 1919. Filozof kultury, historyk filozofii i ateizmu, italianista, religioznawca, twórca ergantropijno-inkontrologicznego systemu „filozofii spotkań w rzeczach”. Profesor emerytowany, związany dawniej z UW, UW i UMCS. Współzałożyciel i prezes Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Założyciel i redaktor naczelny pisma „Euhemer”. Następnie związany z wolnomularstwem (w latach 1997-2001 był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu Polski, obecnie Honorowy Wielki Mistrz). Jego prace obejmują ponad 1200 pozycji, w tym w języku polskim przeszło 1000, włoskim 142, reszta w 10 innych językach. Napisał ok. 50 książek. Specjalizacje: filozofia Bruna, Vaniniego i Trentowskiego; Witwicki oraz Łyszczyński. Zainteresowania: sny, Chiny, muzyka, portrety.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-01-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7084) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7084>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)